

Cóż za dar, czas!

Początek nowego roku w naszej liturgii jest rozjaśniony najstarszym błogosławieństwem, którym kapłani izraelscy błogosławili lud: „Niech cię błogosławi Pan i strzeże. Niech Pan rozjaśni swoje oblicze nad tobą i obdarzy cię łaską, niech Pan zwróci swoje oblicze ku tobie i obdarzy cię pokojem”.

Drodzy przyjaciele i czytelnicy Biuletynu Salezjańskiego, jesteśmy na początku nowego roku, dlatego składamy sobie nawzajem najlepsze życzenia na nadchodzący czas, na czas, który nadchodzi: dar, który zawiera w sobie każdy inny dar, w którym rozwija się nasze życie.

Wypełnijmy zatem te życzenia treścią, która je rozjaśni. Oddajmy głos Księdzu Bosko, który tak wspomina swoje przybycie do seminarium w Chieri, kiedy to zatrzymał się przy zegarze słonecznym, który do dziś zdobi ścianę dziedzińca: „[Patrząc na zegar słoneczny] wpadł mi w oko następujący wiersz: *Afflictis lentae, celeres gaudentibus horae*”. Oto, powiedziałem przyjacielowi, oto nasz program: bądźmy zawsze weseli, a czas nam nie będzie się dłużył (*Pamiętniki Biograficzne* PL I, 220).

Pierwsze życzenie, które Wam składam, aby żyć nim, to to, które przypomina nam Ksiądz Bosko: żyj dobrze, żyj spokojnie i przekaz spokoj tym, którzy cię otaczają, czas nabierze innej wartości! Każda chwila czasu jest skarbem; ale to skarb, który szybko przemija. Don Bosco zawsze lubił komentować: „Trzej najwięksi nieprzyjaciela człowieka są: śmierć (gdyż go znienacka zabiera); czas (który mu umyka) i szatan (który zarzuca mu swe sidła)” (*MB* PL V, 465).

„Pamiętaj, że być szczęśliwym, nie mieć nieba bez burz, drogi bez wypadków, pracy bez trudu, relacji bez rozczarowań” – przypomina stare życzenie. „Być szczęśliwym to nie tylko świętować sukcesy, ale uczyć się lekcji z porażek. Być szczęśliwym to uznać, że warto żyć, mimo wszystkich wyzwań, nieporozumień i kryzysów. To dziękować Bogu każdego ranka za

cud życia”.

Mądry człowiek miał w swoim gabinecie ogromny zegar wahadłowy, który co godzinę dzwonił z uroczystą powolnością, ale także z wielkim echem.

„Ale to nie przeszkadza?” – zapytał jeden ze uczniów.

„Nie” – odpowiedział mądry. „Bo tak co godzinę zmuszam się do pytania: co zrobiłem z godziną, która właśnie minęła?”.

Czas jest jedynym zasobem, który nie jest odnawialny. Mija w niesamowitym tempie. Wiemy, że nie będziemy mieli drugiej szansy. Dlatego wszystko dobro, które możemy uczynić, miłość, dobroć i życzliwość, które potrafimy dać, musimy ofiarować teraz. Bo nie wrócimy na tę ziemię ponownie. Z wiecznym poczuciem wyrzutów sumienia w naszym wnętrzu czujemy, że Ktoś zapyta nas: „Co zrobiłeś z całym tym czasem, który ci dałem?”

Nasza nadzieja nazywa się Jezus

W nowym czasie, który właśnie rozpoczęliśmy, daty i liczby w kalendarzu są znakami konwencjonalnymi, są znakami i liczbami wymyślonymi do mierzenia czasu. W przejściu ze starego roku do nowego roku zmieniło się bardzo niewiele, a jednak poczucie końca roku zmusza nas do zawsze robienia bilansu. Ile kochaliśmy? Ile straciliśmy? Ile staliśmy się lepsi, a ile gorsi? Czas, który mija, nigdy nie pozostawia nas takich samych.

Liturgia, w obliczu nowego roku, ma swój sposób na zrobienie bilansu. Robi to poprzez początkowe słowa Ewangelii Jana; słowa, które mogą wydawać się trudne, ale które w rzeczywistości odzwierciedlają głębię życia: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Słowo było Bogiem. Ono było na początku u Boga: wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało z tego, co istnieje. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi; światłość świeci w ciemności, ale ciemność jej nie ogarnęła”. U podstaw każdego naszego życia brzmi Słowo większe od nas. To jest powód, dla którego istniejemy, dla którego świat istnieje, dla którego wszystko istnieje. To Słowo, to sam Bóg, to Syn, to Jezus. Imię powodu, dla którego zostaliśmy stworzeni, to Jezus.

To On jest prawdziwym powodem, dla którego wszystko istnieje, i to w Nim możemy zrozumieć, co istnieje. Nasze życie nie powinno być oceniane w porównaniu z historią, z jej wydarzeniami i mentalnością. Nasze życie nie może być oceniane, patrząc na nas samych i nasze własne doświadczenie. Nasze życie jest zrozumiałe tylko wtedy, gdy zestawimy je z Jezusem. W Nim wszystko nabiera sensu i znaczenia, nawet to, co sprzeczne i niesprawiedliwe nas spotkało. Patrząc na Jezusa, rozumiemy coś o sobie. Dobrze to mówi psalm, gdy stwierdza: „W Twoim świetle widzimy światło”.

To jest sposób postrzegania Czasu według Serca Boga, a my życzymy sobie, abyśmy żyli w ten nowy czas.

Nowy rok przyniesie nam wszystkim, rodzinie salezjańskiej, Zgromadzeniu ważne wydarzenia i nowości. Wszystko w darze Jubileuszu, który przeżywamy w Kościele.

W duchu Jubileuszu pozwólmy się ponieść Nadziei, która jest obecnością Boga w naszym życiu.

Pierwszy miesiąc tego nowego roku, styczeń, jest usłany świętami salezjańskimi, które prowadzą nas do Święta Don Bosko, dziękujemy Bogu za tę delikatność, z jaką pozwala nam rozpocząć nowy rok.

Pozwólmy więc, aby ostatnie słowo należało do Księdza Bosko i utrwalmy tę jego maksymę, aby ukształtowała nasz 2025 rok: *„Synowie moi, korzystajcie z czasu a czas ustrzeże was w wieczności. (MB PL XVIII, 343).*